

# Czy tradycyjna medycyna chińska jest tradycyjna?

Marek Kalmus

**Większość osób jest przekonanych, że określenie "tradycyjna medycyna chińska" odnosi się do chińskiej tradycji medycznej liczącej trzy-trzy i pół tysiąca lat, a nawet więcej. Tymczasem nie do końca tak jest.**

Termin "tradycyjna medycyna chińska" (nie bardzo wiem dlaczego często pisany jest z dużych liter jako Tradycyjna Medycyna Chińska, skoro np. medycyna zachodnia piszemy małymi literami), czyli w skrócie TCM lub TMC, ukuty został dopiero w 50-tych XX wieku, kiedy to władze komunistycznych Chin kierowanych przez Mao Zedonga podjęły decyzję o utworzeniu akademickiego systemu nauczania medycyny chińskiej. Było to niezbędne, ze względu na brak lekarzy w Chinach zniszczonych wojną domową.

Wcześniej, przez kilka tysięcy lat nauczanie medycyny chińskiej odbywało się przede wszystkim w ramach przekazów rodowych: z ojca na syna lub córkę, od wujka do bratanka, od babci do wnuczka itp. Lekarze przyjmowali też uczniów spoza kręgu rodzinnego, ale zawsze był to przekaz mistrzowski, oparty przede wszystkim na obserwowaniu praktyki nauczyciela. Istniała też (znacznie rzadziej) forma bardziej zinstytucjonalizowana, czyli lokalne niewielkie szkoły prowadzone przez wybitnego mistrza.

Uczeń był najpierw służącym, a później dopiero, najwcześniej po kilku latach zostawał asystentem i pomocnikiem. Musiał być uważnym obserwatorem tego, jak mistrz diagnozuje, nakłuwka, masuje czy przepisuje zioła. Musiał poznać dokładnie klasyczne teksty medyczne, słuchał wyjaśnień i komentarzy, ćwiczył qi-gong, zbierał wraz z mistrzem zioła i minerały oraz uczył się jak je odpowiednio suszyć, preparować i przechowywać.

Istniały też egzaminy, podczas których adept musiał skutecznie zdiagnozować i przepisać terapię określonej liczbie pacjentów oraz prawidłowo zlokalizować punkty akupunktururowe na modelu w skali 1:1. Do nauki służył model z brązu, który miał wygrawerowane meridiany a punkty akupunktururowe był niewielkimi dziurkami. Najstarszy znany model pochodzi z czasów dynastii Sui (chiń.: 隋朝; pinyin: *Suí Cháo*; 581-618). Na czas egzaminu posąg był pokrywany woskiem i wypełniany czerwonym atramentem, który sygnalizował prawidłowe wkłucie igły w otwór akupunktururowy.

Niezależnie od bardzo profesjonalnej medycyny chińskiej istniała też tradycja tzw. bosonogich lekarzy – wioskowych felczerów, którzy wiedza z zakresu medycyny chińskiej sprowadzała się zazwyczaj objawowego leczenia akupunkturą czy masażem oraz znajomości najważniejszych ziół. W formie bardziej oficjalnej instytucję bosonogich lekarzy zapoczątkował Mao Zedong w latach 30-tych XX w., ponieważ jego armia i ludność terenów przez nią kontrolowanych nie miała fachowej pomocy lekarskiej. Bosonodzy lekarzy byli kształceni w podstawach medycyny zachodniej, głównie higieny i profilaktyki.

Natomiast po ugruntowaniu władzy w całych Chinach, Mao zarządził, by powstał akademicki system kształcenia lekarzy medycyny chińskiej. Wtedy to właśnie pojawiła się nazwa „tradycyjna medycyna chińska”. Chodziło o nawiązanie do dawnej tradycji. Nie znaczy to, że system ten obejmował całą dawną wiedzę medyczną. Z punktu widzenia ideologicznego

przez kilka dziesięcioleci pomijano np. duchowy aspekt medycyny chińskiej, czyli nauczanie na temat Shen; podobnie było z astrologią medyczną itp. Zaczęto powracać do tego dopiero stopniowo po odwilży, począwszy od lat 80-tych XX w. Wtedy też nieśmiało niektórzy starzy profesorowie zaczęli nauczać elementów niektórych innych tradycji rodowych, czyli klasycznej medycyny chińskiej. W dalszym ciągu jednak oficjalny program nauczania TCM nie obejmuje wielu niezwykle ciekawych i ważnych dawnych przekazów klasycznej medycyny chińskiej. Zaliczyć do nich można m.in. kilka różnych szkół Jednej Igły (w TCM zazwyczaj nakłuwano się co najmniej 10 punktów, a niekiedy znacznie więcej), szkołę Niebiańskich Pni i Korzeni itp.

Pierwszy uniwersytet tradycyjnej medycyny chińskiej założony został w 1954 roku w Nankinie (Nanjing). W tym roku obchodzą właśnie 60 lat istnienia cztery kolejne - w 1956 roku powstały m.in. uniwersytety w Pekinie, (Beijing) Czengdu (Chengdu), Szanghaju (Shanghai) i Kantonie (Guangzhou). Kolejny znany uniwersytet założono w 1958 roku w Tianjin.

Cechą charakterystyczną chińskiego akademickiego nauczania TCM jest bliski związek z medycyną zachodnią, czyli powstanie tzw. medycyny integracyjnej. W ostatnich latach coraz częściej można zaobserwować (szczególnie w dużych ośrodkach, np. w Pekinie czy Szanghaju) stosowanie leków alopacyjnych (m.in. antybiotyki, sterydy itp.) nawet u pacjentów, których z powodzeniem można by leczyć wyłącznie ziołami zgodnie z klasyczną chińską farmakopeą. Jednak naciski koncernów farmaceutycznych i lobby „nowoczesnej medycyny” robią swoje, czyli narzucają procedury i kwoty leków które muszą być przepisane. Na szczęście wiele uniwersytetów TCM jeszcze leczy głównie metodami typowymi dla medycyny chińskiej.

Można też mówić o nieśmiałym odradzaniu się klasycznej medycyny chińskiej. Zarówno w ChRL, jak i na Tajwanie czy Hongkongu praktykują jeszcze starzy lekarze leczący zgodnie z rodowymi liniami medycznymi. Niektórzy z nich są cenionymi specjalistami uhonorowanymi przez władze państwowe tytułem Inherited Master. Powstał nawet program promujący również transmisję klasycznej medycyny chińskiej, jako części dziedzictwa narodowego Kraju Środka.

Problemem jest to, że medycyna chińska w Chinach ma teraz jedynie około 20-25% rynku medycznego (informacja szacunkowa uzyskana z różnych źródeł, od kilku moich znajomych profesorów TCM praktykujących w Chinach) - reszta to domena medycyny zachodniej. Nadzieją jest nowy program dla TCM ogłoszony przez przewodniczącego Xi Jinpinga w lutym 2016 roku, wg którego w ciągu najbliższych 24 lat tradycyjna medycyna chińska ma być dofinansowana i promowana, dzięki czemu ma docelowo objąć do 50% rynku usług medycznych w ChRL. Mam nadzieję, że nie będzie to jednak tylko zasłona dymna dla wkroczenia międzynarodowych koncernów farmaceutycznych tylnymi drzwiami do medycyny chińskiej. Na Zachodzie TCM całkiem skutecznie się przed tym broni, a nawet rozwija, mimo utrudnień związanych z rygorami narzuconymi przez *Codex Alimentarius*. Liczę więc, że w ChRL medycyna chińska będzie się również rozwijać z pożytkiem dla pacjentów.

© Marek Kalmus, Kraków i Huba, lipiec 2016

[https://medycynachinskablog.wordpress.com/2016/07/22/czy-tradycyjna-medycyna-chinska-  
jest-tradycyjna/](https://medycynachinskablog.wordpress.com/2016/07/22/czy-tradycyjna-medycyna-chinska-jest-tradycyjna/)